

## ADAM AUGUSTYNIAK

ur. 1932; Jadwisin



Miejsce i czas wydarzeń	Mełgiew, dwudziestolecie międzywojenne, II wojna światowa
Słowa kluczowe	kościół w Mełgwi, ksiądz Józef Żyszkiewicz, budowa kościoła

### Ksiądz Józef Żyszkiewicz – budowniczy nowego kościoła w Mełgwi

Kościół mełgiewski to już jest trzeci kościół, bo pierwszy był drewniany, później był murowany, a [ten jest] trzeci. Miał być budowany na górze dominowskiej, ale jakoś nie doszło do tego. Ksiądz Żyszkiewicz był wtedy proboszczem. To było za cara, w latach [18]90 - 1900 chcieli rozbudować kościół, pozwolili rozbudować ten stary, ale proboszcz chciał nowy kościół, a mełgiewscy ludzie chcieli zbudować szkołę. Ruskie mówią tak: „Damy wam zezwolenie na budowę szkoły, ale i cerkiew budujcie” Mełgiewscy ludzie mówią: „I kościoła, i szkoły, i cerkwi nie chcemy. Rozbudujemy swój.” Plany były na rozbudowę tego starego, ale były głównie na ten nowy. Budowało się to długo, bo budowa była bez maszyn, ręcznie po schodach dzieci wносиły te cegielki. Fundament wykopali i rzygawiec, nie dało się postawić kościoła, inżynier wymyślił, że zrobimy fundament taki, że kościół stanie. Pale wbili jeden przy drugim i pod całym kościołem jest jedna płyta, żelbetony, zezbrojone i zalane. Jak był w Minkowicach w [19]44 roku wybuch, co dwa wagony trotylu wyleciało w powietrze, to ten kościół podskoczył i nie pękł, mocny kościół, ogromnie mocny. To był taki wybuch, że prawie w całej gminie szyby powylały. A ja na podwórzu byłem, przed domem, tak podniosło do góry i na ziemię. Patrząc, ani szyby w domu nie ma. Dwa wagony trotylu poleciało w powietrze na w Minkowicach.

On był proboszczem chyba od 1900 roku, bo kościół zaczął budować w 1903 [roku], był w Mełgwi do [19]44 roku. On strasznie bał się Ruskich. Ostatnie kazanie słuchałem, mówi: „Dzieci –bo koniec roku był wcześniej –dzieci, idzie fala czerwona, bójcie się tych ze wschodu tej czerwonej fali.” On był z południowej Polski, z Galicji, to po niemiecku umiał. Ludzie byli zadowoleni, że [wybudował] kościół, ale niektórzy [mówili], że to był taki raptus, nerwus. Mamusia mówiła, że były takie drogocenne obrazy w starym kościele, że to można było do muzeum oddać, to podarł. Do nowego kościoła muszą być nowe. Ze starych zostało jeszcze parę obrazów, mamusia

pokazywała mi, ale nie pamiętam już które. Jak budowali kościół, już nakryli, już ma być do wyświęcenia, [ale wokół wieży stały] rusztowania. Budowniczy poczekał i umieścił na wieży polską chorągiew, raz dwa rozebrali to rusztowanie i wyjechał. Przyjeżdżają Ruskie patrzą: „A tam co jest? Proszę zdjąć!”–„A no to proszę se wejść.”No i nie dało rady, nikt nie chciał na piechotę wejść. Ta chorągiew wisiała, aż zgniło.

[Ksiądz Żyszkiewicz] silnie bał się Ruskich. Pojechał do Warszawy. Zatrzymał się na Żoliborzu. Pochowali go koło szpitala. W marcu pojechali nasi do Warszawy i przywieźli trumnę i pochowany jest Żyszkiewicz w Mełgwi, ale zmarł w Warszawie na Żoliborzu.

<b>Data i miejsce nagrania</b>	2018-03-23, Mełgiew
<b>Rozmawiał/a</b>	Dagmara Spodar, Piotr Lasota
<b>Redakcja</b>	Dagmara Spodar
<b>Prawa</b>	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"